

PROLETARIAT

DWUTYGODNIK TOMASZOWSKI.

Atak na socjalistyczny Magistrat.

Doskonale zdawaliśmy sobie sprawę, obejmując Magistrat Tomaszowa, że dotychczasowi gospodarze miasta chadecy i enpeerowcy z Fruchtami i Lechowiczami na czele na każdym kroku będą usiłowali paraliżować naszą pracę i że wreszcie przypuszczają szturm jeneralny, nie przebierając w środkach, byleby „czerwonych“ wysadzić z siodła. Widoczne to było od samego początku, gdy p. Lechowicz wniósł do Województwa skargę na postępowanie Prezesa Rady Miejskiej, tow. Dzięciołowskiego, który nie opróżnił galerji podczas śpiewania Czerwonego Sztandaru przez radnych i galerję na posiedzeniu w dn. 9 marca (przypomniały mu się złote carskie czasy) i który, jego zdaniem, miał śmiałość stać w czasie śpiewania hymnu robotniczego. Widoczne to było następnie, gdy tenże p. Lechowicz założył protest przeciw Prezydentowi tow. Smulskiemu w sprawie preliminarza budżetowego, a następnie na Komisji Budżetowej uchwalał wydatki, a na posiedzeniu Rady Miejskiej, uchwalając też same wydatki obcinał dochody, żeby gospodarkę socjalistom uniemożliwić. I wreszcie ślepy przejrzałby taktykę p. Lechowicza, który jako przewodniczący Komisji Regulaminowej nie zwoływał posiedzeń tejże Komisji, aż w końcu Rada Miejska musiała złożyć go z mandatu.

Były to pierwsze posunięcia, mające na celu podważenie autorytetu Rady Miejskiej wobec władz wojewódzkich, pierwsze kroki narazie niby odcobione, lecz zapowiadające poważniejszą batalję już w utajonym sojuszu.

Sojusznikiem tym, jak przewidywaliśmy, stała się N. P. R. Lewica z p. J. Bednarkim na czele, sławetna organizacja, od niepamiętnych czasów wysługująca się burżuazji i jak endecja zmieniająca firmę co sezon

polityczny, by robotnicy nie poznali szachraja pod zmienionem nazwiskiem. Zresztą sojusz był tem łatwiejszy, że N. P. R. z p. Lechowiczem i Fruchtą łączyła sześcioletnia tradycja znanej gospodarki komunalnej. A w ciągu sześciu lat można się przecie żyć tak dalece, iż łatwo wybaczyć p. Fruchtowi i Lechowiczowi tego rodzaju drobne i leprozrozumienie jak wyrzucenie z Magistratu urzędnika Jana Bednarskiego, obecnego radnego Bednarskiego i „wodza“ N. P. R. Trzeba tylko godzić miłe z pożytecznem, umieć chodzić koło swoich interesów.

Narazie udawał p. Bednarski zwolennika robotniczych koncepcyj gospodarczych, gdyż chodziło mu o otrzymanie 1000 zł. odszkodowania za usunięcie z posady, a wiedział, że socjaliści, stojąc na klasowem stanowisku, bez względu na to, kto jest pokrzywdzony, będą za odszkodowaniem głosowali. Kiedy jednak odszkodowanie wypłacono, p. Bednarski stopniowo jął się wycofywać, (drugiego przecieżby nie dostał) aż w końcu zmienił front całkowicie i urządził wiec przeciw socjalistycznemu Magistratowi. Rąbał na lewo i prawo doliczył się w Magistracie 71 urzędników, bił na Wydział Budowlany, robił zarzuty co do przetargów, kręcił, tumażył, ale nie przyznał się przecież, że jako członek Komisji Budowlanej, w sprawie przetargów godził się najzupełniej, bo każdy protokół Komisji bez sprzeciwu podpisał, ale nie przyznał się że w liczbie 71 urzędników miejskich pomieszczył, służbę szpitalną, lekarza, felczera, służbę łaźni i t. d., co w dużej mierze musiało personel powiększyć.

Spragniony jak najrychlejszego powrotu rządów enpeerowsko-chadeckich nawet zaczął się powoływać na rządy p. Lechowicza

mówiąc: wtedy było tylu i tylu urzędników a dziś..., aż wreszcie postanowił wykorzystać, ostatni środek: oszczerstwo i jałrobie zarzuty o nadużyciach „martwych duszach“ i t. d.

Skutek był taki, że ucieszona burżuazja przyklasnęła w dłonie i wieści te znalazły oddźwięk w burżuazyjnej prasie.

O nadużyciach w Magistracie Tomaszowa pisał „Głos Prawdy“ „Kurjer Wszechpolski“ „Republika“ (Łódź) „2 Grosze“ i t. d.

Z hałasem uderzono w Magistrat, i zatarł z radości ręce p. Frucht i Lechowicz, że znaleźli w p. Bednarskim tak wygodnego lokaja. Gdyby nie był plebejuszem gotowi by ucałować go z radości jako dzielnego sojusznika, który zwodzi ludzi na manowce. Tymczasem wraz z p. Bednarskim oddali się słodkim marzeniom o władzy. Nastąpiło jednak rozczarowanie. „Głos Prawdy“ w dwa dni po umieszczeniu wzmianki o nadużyciach pomieścił co następuje:

Nadużyć w magistracie Tomaszowa Mazowieckiego nie było

Wydaleni urzędnicy chcieli skompromitować Magistrat.

W związku ze wzmianką w sprawie stosunków w Tomaszowie Maz. otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Nieprawdą jest, jakoby z funduszków na zatrudnienie bezrobotnych opłacano urzędników, przyjętych z członków partji.

Nieprawdą jest, że jestem komendantem Strzelca w Brzezinach, natomiast prawdą jest, że byłem prezesem zarządu oddziału i obwodu Związku Strzeleckiego w Brzezinach od 1925 r. i że nie mogłem być obecny na obchodzie w dniu 19 marca r. b., gdyż tego dnia byłem wezwany telefonicznie na konferencję do Banku Gospodarstwa Krajowego.

Nieprawdą jest cała treść podanej wzmianki o brudnych operacjach, które jakoby bym tolerował w Magistracie.

Natomiast prawdą jest, że 2-ch urzędników z kryminalną przeszłością (jak się udało ustalić później) usunięto z działu robót publicznych za to, że byli narzędziem koterji, która przez 7 lat rujnowała gospodarkę miejską i grosz publiczny. Sprawa ta znajduje się

z polecenia województwa u prokuratora Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Obaj wydaleni urzędnicy, będąc narzędziem tej koterji, starali się, nadużywając zaufanie kierownika swego wydziału, kompromitować obecny magistrat. Niedokładności w odpisie, sporządzonym do województwa, zauważyłem 2 miesiące przed rewizją, którą ściągnęli swem doniesieniem obaj wydaleni, a z czego w swoim czasie sporządzony został protokół przez magistrat, podpisany przez wymienionych urzędników.

Nieprawdą jest, jakoby społeczeństwo tomaszowskie było oburzone na działalność magistratu i natomiast prawdą jest, że wszystkie stery społeczeństwa tutejszego, nie wyłączając wielkiego przemysłu, popierają jego poczynania z zamiary, wyrazem tego jest uchwała rady miejskiej z dnia 11 b. m., udzielająca jednomyślnie absolutorjum dla magistratu.

(—) SMULSKI

prez. m. Tomaszowa.

Za „Głosem“ uczyniły to inne gazety. A zatem narazie sojusznicy przeliczyli się. Nie znaczy to by waiki zaniechali, mają bowiem tyle tupetu, bezczelności, że z pewnością a-

tak ponowią.

My wierzymy, że robotnik każdy atak burżuazji i zdrajców sprawy robotniczej odrzuci z pogardą.

Kasa Chorych przeniosła się już do własnej siedziby.

Kasa Chorych przeniosła się już do własnej siedziby przy ul. Św. Tekli. Były pałac Piescha Komisarz Rządowy całkowicie przystosował do potrzeb Kasy. Jest 22 gabinetów dla lekarzy, duża według najnowszych wymagań urządzona sala operacyjna, wygodne poczekalnie, oddzielne dla chorych gruźlicznych, wewnętrznych i innych, oraz sala posiedzeń dla Rady Kasy. Wszystko to mie-

ści się we frontowym budynku Kasy Chorych, w oficynie wkrótce znajdzie pomieszczenie apteka.

O ile obecny gmach Kasy Chorych odpowiada swemu zadaniu, najlepiej zresztą oceni ubezpieczony, ma się rozumieć ubezpieczony nie enpeerowiec, bo ten zawsze ze ślełą złością będzie patrzył na wszystko, co nie jest rezultatem gospodarki Pałkowskich i innych.

Z dniem 1 października wypowiedziano umowę, w przemyśle włókienniczym.

Główny Zarząd Klasowego Związku Włóknarzy, nie wchodząc w porozumienie ze zdrajcami klasy robotniczej, t. j. ze związkami chadeków i enperowców, a więc samodzielnie, dniem 1-go r. b. wypowiedział zbiorową umowę w przemyśle włókienniczym i dnia 4 września b. r. przesłał do wszystkich czterech związków przemysłowców następujące pismo:

Niniejszym wymawiamy z dniem dzisiejszym umowę z dnia 9 czerwca r. b. obowiązującą w przemyśle włókienniczym. Jednocześnie wobec niskich płac robotniczych w przemyśle włókienniczym, oraz niezadowolienia przez W. Panów przy poprzedniej akcji podwyżkowej zaadniczych żądań naszych odnośnie ustalenia wyższych stawek dla robotników obsługujących większą ilość maszyn lub wrzecion, uznania delegatów robotniczych i objęcia ich umową, uregulowania zapłaty za postoje, zgłaszamy następujące żądania.

1) Podwyższenia z dn'em 1 października r. b. wszystkich płac podstawowych robotników w przemyśle włókienniczym o 20 gr.

2) Ustalenia wyższych stawek cennikowych według załączonej tabelki dla robotników obsługujących większą ilość maszyn lub wrzecion aniżeli przewiduje to „Taryfa płac“

3) Uregulowania zapłaty za postoje wynikłe nie z winy robotników w sposób następujący: za postoje przekraczające 2 godziny z rzędu lub 3 godziny w tygodniu robotnik otrzymuje zapłatę za cały czas postoju według normy dniówkowej.

4) Uznania delegatów robotniczych i zagwarantowania umową swobodnego wykonywania przez nich obowiązków nałożonych na nich przez ogół robotniczy.

Zgłaszając powyższe żądania, prosimy W. Panów o zwołanie konferencji celem o mówienia i załatwienia wyżej wymienionych żądań do dnia 25 b. m. włącznie.

Przewodniczący:

(—) A. Szczerkowski.

Sekretarz:

(—) A. Walczak.

Z fabryk Tomaszowa.

D. Bornstein płaci według swego cennika.

W fabryce D. Bornsteina płaci się za niektóre gatunki towaru mniej aniżeli przewiduje cennik, a mianowicie przy wyrobie palt

płaci się 35,48 gr. od tysiąca wątków zamiast 37,86 gr.

Jak na ortodoksji wychodzą robotnicy?

W fabryce Rubina obok świąt uznanych przez ustawę państwową, jest cały szereg innych według widzimisię p. Rubina.

Zresztą niechby sobie p. Rubin urządził „święta“, hyleby robotnicy nie ponosili strat. Tymczasem dzieje się inaczej, bo ro-

botnicy stracony czas podczas świąt żydowskich zmuszeni są odrabiać godzinami nadliczbowymi ale bez specjalnych ustawowych 50% względnie 100% dodatków.

P. Rubin również nie chce płacić za postoje wynikłe nie z winy robotników.

W fabryce „Piescha“ praca trwa od 12 do 16 godzin.

Podobno Min. Pracy i Opieki Społ. pozwoliło fabryce „Piesch“ przedłużyć dzień roboczy do 10 godzin na dobę. Dziwne to metody, bo nie spytano się o opinię związku robotników. Bo zresztą poco się pytać robotników, przecież to są „kochani rodacy-po'acy“, to któżby ich się o co pytał, oni winni słuchać, bo dla nich są ustawy, głód i t. d.

Ale co innego p.p. właściciele fabryki „Piescha“, to są francuzi, a to już wystar-

czy, że wolno im w Polsce robić, to czego nie wolno we francuskich kolonjach w Afryce.

Poco było im potrzebne zezwolenie Min. Pracy na przedłużenie dnia roboczego, kiedy robotnicy zmuszani są do pracy od 12 do 16 g. bez dodatkowego wynagrodzenia. Interwencje w Inspekcji Pracy nie pomagają, a nawet podobno Inspektor Pracy który chce zmusić fabrykę do szanowania ustaw n'emile jest widziany przez... przełożonych. Czy to plotka?

Przemówienie Prezydenta Miasta Tow. Smulskiego

na posiedzeniu Rady Miejskiej w dn. 11 września r. b.

Zamiast dalszego ciągu „Wymowy faktów“ pomieszczonej w № 1 „Proletariatu“ podajemy na tem miejscu przemówienie prezydenta tow. Smulskiego, wygłoszone na posiedzeniu Rady Miejskiej w dn. 11 XI, w którem to prezydent miasta zdał sprawę z dotychczasowej gospodarki Magistratu.

„Proszę Panów! Chciałbym, aby Magistrat zdobył miano dobrego gospodarza, dbałego o dobro i grosz publiczny. To też uważam sobie za obowiązek składanie Panom sprawozdań z działalności gospodarczej możliwie najczęściej. Zrozumieją Panowie, że częstotliwość tych sprawozdań uzależniona jest w tak skomplikowanym aparacie pracy, jakim jest gospodarka miejska, od czasu, którego zawsze mamy za mało, ale który znaleźć się musi, gdyż powołani do służby publicznej przez obywateli miasta, zawsze winniśmy ich informować i podlegać ich kontroli.

Aby dać istotny obraz rzeczy dokonanych, nie mogę nie wspomnieć, w jakim stanie objęliśmy gospodarkę miejską po sześciu latach rządów b. Magistratu. Imię jej: chaos, chaos w każdej gałęzi życia gospodarczego, czego najlepszym dowodem były dwie lustracje Urzędu Wojewódzkiego. Nie było tak elementarnej we wszelkiem zarządzaniu majątkiem rzeczy, jak księga inwentarza miejskiego, nie było księgi materiałowej, nie wywołano hipotek, a z buchalterji trudno było dociec, gdzie i na co zaciągano pożyczki.

W Wydziale Administracyjnym od szeregu lat nie prowadzono ksiąg ludności i nie jest bajką również, że przyjezdni, będący stałymi mieszkańcami Tomaszowa wyczekiwali po 4 dni na otrzymanie wyciągu z ksiąg ludności. Zresztą metryki, dowody osobiste Magistrat, prowadząc dochodzenia, znalazł zakopane przy Łazni Miejskiej, jak i cały szereg innych dokumentów.

Nadto b. zarząd miasta do tego stopnia lekceważył sobie obywateli, że kilka tysięcy podań schował pod sukno i pozostawił bez odpowiedzi. Dotyczy to szczególnie spraw podatkowych.

Wogóle w Wydziale Podatkowym zastaliśmy niebywały nieład. Dotychczasowi gos-

podarze, niewątpliwie pragnąc się zgóry przyśłużyć swoim następcom, świadomie nie ściągali podatków od lokali, zbywali obietnicą, że je umarzą i w rezultacie zostawili nam ten bolesny ustawowy spadek do wykonania. Są to kasztany, które golemi rękami musimy z ognia wyciągać. Oczywiście rzecz, spełniając z jednej strony zalecenia Urzędu Wojewódzkiego, z drugiej, staramy się niktogo nie krzywdzić, zwłaszcza, iż podatnicy lokalowi cierpią nie za swoje winy.

Zrozumiecie Panowie, że obecny Magistrat musiał wiele czasu poświęcić na zorientowanie się w tym chaosie, uporządkowanie go, co zupełnie niepotrzebnie absorbowало wiele energii, jak również i krecia walka nieprzyjaciół dzisiejszego Magistratu, polegająca na rekursach i donosach.

Uczyniono nam zarzut, że nadmiernie powiększyliśmy personel urzędniczy. Istotnie personel zwiększył się, choć nie w tej mierze jak nam zarzucano, ale stało się to zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej, która w m. kwietniu uchwaliła 7 nowych etatów służbowych wedle zaleceń Urzędu Wojewódzkiego i zgodnie z koniecznościami życia gospodarczego, boć przecież trzeba było jak najprędzej skończyć z dotychczasowym stanem rzeczy i zaległości wyrównać.

Normalną gospodarkę w tych anormalnych warunkach rozpoczęliśmy od opracowania preliminarza budżetowego na rok 1928, do czasu zatwierdzenia budżetu przez Urząd Wojewódzki gospodarując prowizorjami. Cyfry wskazują, jak dziś budżet wygląda i jak jest myśl gospodarcza Rady Miejskiej i obecnego Magistratu.

Proszę Panów! przechodzę teraz do sprawozdania z wykonania budżetu za okres pięciomiesięczny.

Przedtem muszę jednak stwierdzić liczne niedomagania w sprawności personelu urzędniczego dawnego Magistratu które spowodowały wielką liczbę monitów od władz wyższej instancji. Personel Magistratu tutejszego naogół kieruje się w pracy nietyle poczuciem obowiązkowości, ile liczeniem na pewne ugrupowania społeczne. Jest to objaw niezdrowy, dlatego też Magistrat w przyszłości wystąpi z pragmatyką, regulującą stosunek służbowy

pracowników.

Przechodząc do sprawozdania kasowego, mogę podkreślić fakt, że dotychczas Magistrat naogół utrzymał się w ramach budżetu. Tymczasowy prowizoryczny bilans za I kwartał, wykazuje dochodów 158.800.14, wydatków 184.765.47. Pożyczka przyznana miastu przez Bank Gospodarstwa Krajowego nominalnie wynosi zł. 470.000, tymczasem faktycznie Magistrat otrzymuje złotych 121.647.02, gdyż reszta potrącona została na spłatę zaległości. Nie mniej wynik prac jest bardzo pokąźny.

Dzięki intensywnej pracy Komisji Budowlanej, muszę stwierdzić z zadowoleniem, że znaczna część prac około uporządkowania ulic i estetycznego wyglądu miasta została już wykonana.

Proszę Panów! Ukończyliśmy budowę chodnika do Wilanowa (koszta wyniosły zł. 23.361.67 oraz remont szosy, prowadzącej do stacji kolejowej (kosztem 14.705.52). Po uzyskaniu pożyczki drogowej wykonany zostanie chodnik do Starzyc. Ze względów oszczędnościowych płyty do chodników wyrabiane są teraz w świeżo założonej betoniarni miejskiej. Wskutek tego kalkulują się znacznie taniej: podczas, gdy płyta kupowana od osób trzecich, kosztowała 180 gr., to płyta własnej produkcji kalkuluje się po 1 zł. 20 gr. po ostatniej zwwyżce artykułów i robocizny.

Przerobiony został gruntownie most przy ul. Mostowej, niefortunnie zbudowany przez pana Kleibera i grożący zawaleniem się. Dawniejszy drewniany most na rzece Wolbórze przy ul. Warszawskiej zastąpiony zostanie żelazo-betonowym. Prace około budowy tego mostu są już w toku. W niektórych punktach miasta zostały przeprowadzone żelazne mostki poprzez ścieki uliczne.

Z funduszy miejskich, a częściowo Wojewódzkich zostało wykonane i oddane do użytku miejskie boisko sportowe.

W myśl ustawy, która nakazuje ogradzanie pustych placów, zostały one ogrodzone, pomimo, że wydatki, z celem tym związane, nie były objęte budżetem. Dokonano remontu studzien, przeznaczonych do użytku publicznego, z których pewna ilość była odkryta, wskutek czego woda nie była zabezpieczona od miazmatów, przedostających się z zewnątrz.

Druga połowa budynku szkoły powszechnej przy ulicy Kolejowej została już ukończona.

Wogóle Magistrat będzie dążył do stworzenia własnych budynków szkolnych, a przez

to do niewynajmowania budynków od osób trzecich. Budynek zajmowany obecnie przez Kasę Chorych — w najbliższej przyszłości zostanie opróżniony i zajęty przez Magistrat na szkołę. Budowa domów czynszowych-robotniczych została już rozpoczęta. Na dalsze prowadzenie tych robót Magistrat oczekuje pożyczki rządowej.

Względy sanitarno-społeczne skłoniły magistrat do urządzenia mieszkań służby szpitalnej, mieszkającej dotychczas dosłownie w piwnicach. Z tych samych względów Magistrat wyułowiał szopę przy szpitalu dla zabezpieczenia inwentarza i narzędzi szpitalnych. W celu skutecznej walki z gruźlicą, zostanie zreorganizowana przychodnia przeciw-gruźlica przy szpitalu.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej słychać było głosy, wypowiadające się o zbędności chłodni w naszym mieście. Tymczasem analiza wykazała, że lód, dotychczas używany przez masarzy i innych zawiera mnóstwo bakterji. Budowa chłodni jest więc problemem, który trzeba koniecznie urzeczywistnić.

W celu nadania miastu estetyczniejszego wyglądu, Magistrat zamierza przy rozbudowie miasta podzielić je na strefy budowlane murowanych i drewnianych.

Dla potrzeb mieszkańców miasta Tomaszowa została założona biblioteka, dostępna dla każdego i odpowiadająca liczbą i doborem książek wszelkim wymaganiom kulturalnego człowieka. Jak wielkie zainteresowanie wzbudziła biblioteka w mieście, świadczy o tem fakt, że po miesiącu jej istnienia liczy 352 czytelników, których liczba stale wzrasta.

Zreorganizowana została również miejska szkoła zawodowa, której kierownictwo powierzono zostało Panu Antoniewiczowi, Dyrektorowi Seminarjum Nauczycielskiego. W szkole tej zaprowadzimy przymus uczenia.

Troską magistratu jest akcja intensywnego dożywiania dzieci, z których wiele, ze sfer niezamożnych, zagrożonych gruźlicą, znajduje się w fatalnych warunkach domowych. Dotychczas dożywianych było 692 dzieci. Zasadniczo należałoby dożywiać wszystkie dzieci, jednak dzieci rodziców zamożniejszych winny za dożywianie płacić.

Na czas ferji letnich magistrat wysłał na kolonie letnie dzieci, nie należące do Kasy Chorych. Stwierdzić należy ogromną wartość zdrowotną tych kolonji, gdyż dzieci po powrocie nabrały dużo siły i zdrowia.

A teraz proszę Panów, na zakończenie

projektów, które należałoby zrealizować. A więc konieczny jest dom zdrowia z uwagi na na szerzącą się w mieście gruźlicę. Następnie, zamiast istniejącego domu noclegowego, który jest fatalny, należałoby obok łaźni wybudować większy i okazalszy.

Poważną wyrwę w budżecie miasta stanowi fakt utrzymania przez Magistrat aresztu miejskiego. Magistrat wystąpił do władz z wnioskiem o przekazanie kosztów utrzymania aresztu policji.

W celu zadrzewienia i przyozdabiania miasta należy na miejskich gruntach niezabudowanych założyć hodowlę drzewek oraz kwiatów. Po przygotowaniu gruntu jesienią możnaby na wiosnę przystąpić do pracy.

Oto cośmy dotychczas wykonali. Rada Miejska i mieszkańcy Tomaszowa, pewni jesteśmy, obiektywnie ocenią nasze wysiłki i nasze zamiary gospodarcze. Dewizą naszą praca dla dobra powszechnego miasta, oparta na szacunku społecznego grosza.

Rada Miejska obiektywnie oceniła sprawozdanie tow. prezydenta Smulskiego, dowodzi jednogłośnie uchwalenie absolutorjum dla Magistratu mimo lansowanych już przez znane nam indywidua pogłosek o nadużyciach których nie było. Nawet p. J. Bednarski nie miał odwagi głosować przeciw absolutorjum, choć na wiecu N. P. R. przysięgał ostrą opozycję.

Stary Endecki Magistrat Tomaszowa stanie przed sądem.

Nasi nieprzyjaciele, uprawiający zawodowo inwektywy, mogą naprawdę budzić podziw swym tupetem i brawurą. Lansując przeróżne pogłoski, z którymi rozprawiliśmy się we wstępnym artykule, widocznie poto, by osłabić wrażenie podania, które obecny Magistrat po przeprowadzeniu dochodzeń wniósł do Prokuratora w sprawie nadużycia starego endecko-enperowskiego Magistratu.

Odnis tego podania podajemy w całości, gdyż uważamy że robotnik winien ocenić, jak na podstawie tego dokumentu wyglądają oblicza nienrziwiactw gospodarki socjalistycznej.

Stosownie do polecenia Urzędu Wojewódzkiego, wydz. samorządowy w Łodzi, z dnia 16 czerwca r. b. za Nr. L. SM. 2073 Magistrat m. Tomaszowa Maz. w załączeniu przesyła przedmiotowe akta, z których okazuje się, iż ówczesny kierownik działu podatkowego, p. Duchowski cały szereg podatków od ładunków kolejowych inkasował i nie wpłacał do Kasy Miejskiej, przez co dopuścił się nadużyć służbowych.

W związku z tem zakopane i spalone zostały całe pliki aktów przez b. ławnika Władysława Cychnera i tegoż wyżej wspomnianego Duchowskiego dla uniknięcia śladów rewizji, wobec czego Magistrat prosi o przeprowadzenie dochodzeń i pociągnięcie winnych do odpowiedzialności.

Straty, jakie miasto nasze z tego tytułu poniosło, dochodzą do kilku tysięcy zł. rocznie.

Szczegóły sprawy z dotychczasowego

dochodzenia są następujące:

1) W dniu 29 marca 1928 roku pod L. SM. 1029 wpłynęło polecenie z Urzędu Wojewódzkiego w sprawie przeprowadzenia dochodzenia w przedmiocie inkasa opłat od ładunków kolejowych na rzecz miasta. Badany w dniu 6 kwietnia r. b. Antoni Kincel, dozorca robót publicznych, jako też i robotnicy Binek Jan i Rakus Stanisław stwierdzili, że kierownik działu podatkowego Duchowski polecił im zanieść duży kosz z aktami do swego prywatnego mieszkania, że część aktów spalił oraz, że na skutek polecenia b. ławnika Cychnera wywieziono z gmachu Magistratu kilkanaście wozów starych aktów które zostały zakopane na posesji obok łaźni miejskiej. Władysław Rózga oraz Władysław Jabłoński to samo potwierdzili, przyczem do ostatniego Cychner oświadczył iż woli niszczyć papiery „by czasem nie nie wykryto“.

O godzinie na miejscu (na posesji łaźni), jak to potwierdza protokół z dnia 15 kwietnia r. b. ustaliły, iż de facto zostały zakopane i to między innymi znalezione: świadectwa urodzenia, śmierci, ślubu i paszporta rosyjskie, a n d o książki porządkowe dla stałej ludności — wszystko niezbedne do przeprowadzenia i unormowania tutejszych ksiąg ludności stałej.

Znaleziono też kwitarjuszki od ładunków kolejowych za 1923, 1925, a nawet za 1926 rok.

2) Magistrat m. Tomaszowa Maz. chcąc przekonać się, czy faktycznie istnieją w da-

nym wypadku nadużycia zwrócił się do 3 firm i ustalił kwitami oraz zaświadczeniami tych firm z ksiąg buchalteryjnych, że wspomniane firmy za rok 1925 wpłaciły 24,240 zł. 89 gr. podczas gdy do Kasy Miejskiej za cały ten rok (od przeszło 2000 płatników) wpłynęła suma 23,401 zł. 59 gr. mniej — wobec tego przypuszczać należy, że Kasa Miejska poniosła straty w tysiącach za każdy rok.

Franciszek Rychter, inkasent na stacji stwierdził, że na skutek polecenia b. członków magistratu co tydzień zdawał kasę i należność wpłacał do rąk kierownika wydziału podatkowego, p. Duchowskiego, a ten czynił adnotację na ostatniej stronie kwitarjusza. Rychter stwierdza, że gdyby kwitarzusz znajdowały się w archiwum magistratu, łatwoby z nich można było ustalić wpłaty ogólne.

Wyciąg wzgl. zestawienie wpływów od ładunków kolejowych za 1925 rok dowodzi, iż p. Duchowski w m. czerwcu i sierpniu 1925 r. nie wniósł otrzymanych wpływów, nadto inne wpływy wniósł prawie o miesiąc później. Duchowski sam wypisywał asygnaty do Kasy i podając wpływy od Nr. do Nr. wstawiał dowolne sumy.

Już w jednej z 35 książek kwitarzuszowych za rok 1925 stwierdzono, że do kasy nie wpłynęła suma 305 zł. 11 gr. (książka była zakopana).

3) chcąc dokładnie ustalić niewpłacone sumy za 1925, 1926 i 1927 rok, Magistrat w celu otrzymania szczegółowego wykazu wypłaconych sum od ładunków kolejowych zwrócił się do Dyrekcji Kolei Państwowych w Radomiu, a nawet do Wydziału Rachunkowego w Bydgoszczy, lecz jak dowodzą załączone pisma powyższych instytucji, wysokości tych strat dotychczas ustalić nie zdołano.

Natomiast stwierdzonem zostało, iż w Tomaszowie Maz. w dziale towarowym na stacji znajdują się księgi z wpływami podatku skarbowego, lecz ponieważ w tychże księgach ilość i jakość oraz waga towaru jest zapodana, przeto można ustalić i wysokość podatku miejskiego. Księgi te mogą być wydane tylko na skutek żądania Pana Prokuratora.

4) Lustracja Wojewódzka w czasie od dn. 18 stycznia do 5 lutego r. b. wiele zarzutów czynionych w anonimie również ustaliła. Odnoszą się one do wszystkich b. członków Magistratu Tomaszowa, (w skład którego wchodził p. K. Lechowicz jako prezydent i p. L. Frucht jako wiceprezydent) jednak wobec braku prowadzenia książki materiałowej tylko władze śledcze mogą rzecz tę ostatecznie wyjaśnić.

W przededniu walki o byt.

Robotnicy Tomaszowa Maz. razem z proletariatem przemysłu włókienniczego całej Polski, stoją w przededniu walki o poprawę swego bytu, o podniesienie głodowych płac.

Główny Zarząd Klas. Związku Włókienniczego, wysuwając samodzielnie żądanie 20 o/o podwyżki zarobków, obok uznania delegatów i uregulowania zapłaty za postoje już tem samem zupełnie słusznie zaznaczył, że jedyną realną siłą w walce o byt włóknarzy jest klasowa organizacja zawodowa. Jest to jedyna w Polsce organizacja zawodowa, która może poprowadzić szerokie masy włóknarzy do walki i zwycięstwa o ich słuszne postulaty. Klasowy związek nie zdradzi proletariatu w pół drogi, jak enpeerowski związek „Praca“, który umie wyprowadzić robotników na ulicę, ale poto, żeby ich na drugi dzień pozostawić na pastwę losu i jeszcze na większy łup wyzyskiwaczy kapitalistów. I dlatego już wielki czas skończyć z wszelkiego

rodzaju „porozumieniami“ z enpeerowskim związkiem „Praca“.

Jest to to samo co porozumiewać się z kapitalistami. Przecież nie kto inny tylko enpeerowski poseł Waszkiewicz przeszedł do Sejmu z tej samej listy, na której figurował znany kapitalista łódzki Grohman.

Proletariat nie zapomniał tego i doskonale pamięta, że związek „Praca“ istnieje nie poto, ażeby prowadzić walkę z kapitalistami, lecz poto, ażeby tę walkę łamać i zdradzić wtedy, kiedy najbardziej potrzebna jest solidarność w szeregach robotniczych. I nie dziwnego, że związek „Praca“ tak postępuje, skoro organizatorami i twórcami tego związku byli niejednokrotnie ci sami działacze enpeerowscy, którzy na rozkaz burżuazji z pod znaku Dmowskiego i przy wydatnym, a i prawdopodobnie nie tylko moralnem poparciu Kaznakowa, w najgorętszych dniach walki z ca-

ratem, w latach 1906-1908, podjęli bratobójczą walkę z socjalistami. Przewódcami związku „Praca“, są ci sami ludzie, którzy w imię obłudnie głoszonych haseł patriotycznych wkładali w rękę robotnika-narodowca poświęcony browning, żeby mordował swego brata-robotnika za to, że na swym Czerwonym Sztandarze wypisał obok hasła. Socjalizmu i Niepodległość Polski.

Gdybyśmy tak historycznie przejrzeni najważniejsze przejawy życia politycznego N. P. R., a przecież związek „Praca“ jest najściślej z tą partją związany, a właściwie jest to tylko sekcja zawodowa N. P. R. to zobaczylibyśmy, że partja ta głosząc hasła narodowe, traktowała je jako osłonę swej brudnej roboty na rzecz caratu i okupantów. Tak samo związek „Praca“ np. gdy powstał w „Paradyżu“ w Łodzi 1906 roku to nie poto, żeby walczyć o 8 godzinny dzień roboczy, ale poto aby łamać szeregi rewolucyjnego proletariatu przy ideowym współudziale nahajek kozackich. To samo było również we wszystkich akcjach ekonomicznych po wojnie. Związek „Praca“ pierwszy zawsze był do wysuwania jaknajwiększych żądań poto, żeby jaknajmniejsze przyjmować. Przypomnijmy sobie wszystkie strajki, a stwierdzimy, że nie kto inny tylko przywódcy enperowców łamali strajk wtedy, kiedy był największy zapal do walki w szeregach proletariatu i dzięki temu zawsze osiągnęliśmy daleko niższe podwyżki zarobków, jakie mogli zdobyć. To też nie dziwimy się, że weszli do Sejmu obalamuconemi głosami robotników kolega Waszkiewicz pod rękę z kolegą Grohmanem.

I dziś związek „Praca“ głosi bardzo radykalne postulaty, licytując komunistów; i ta jest jedyna różnica między komunistami, a enperowcami, że komuniści za głoszenie tychże samych frazesów są zamykani do więzienia, a enperowcy jak zwykle przy wydatnem poparciu władz, starają się z powrotem zdobyć swe stracone wpływy w masach robotniczych.

I przy tej akcji związek „Praca“ tradycyjnie w najbardziej demagogiczny sposób mówi zresztą o słusznym żądaniu 68% podwyżki, ale jednocześnie jeszcze przed rozpoczęciem walki w swej gazecie pisze, że do strajku nie pójdzie, że do walki nie przystąpi, wiedząc doskonale, że kapitaliści nie tylko 68%, ale nawet 5% nie będą chcieli dać bez walki. Ale enperowcom nie idzie o poprawę zarobków robotniczych, chodzi im o to, żeby wypadkiem kieszeń kolegi Grohmana, czy Wiślickiego nie została naruszona. Gdyby nie demagogia i jednocześnie zdrada enperowców, ileż to wspaniałych zwycięstw odnieśliśmy i to bardzo często bez walki, samym tylko postrachem, że proletariatus jest zorganizowany w jednym klasowym związku, że szeregi proletariatus są zwarte, solidarne.

Już czas najwyższy, żeby proletariatus odrzucił od siebie tę zakalę w ruchu robotniczym, to gniazdo zdrajców klasy robotniczej tę szkołę łamistrekjów, jaką jest enperowski związek „Praca“.

Już wielki czas, żeby proletariatus skupił się pod czerwonymi sztandarami Klasowych Związków Zawodowych, żeby móc wydać kapitalistom bój nie tylko o chwilową poprawę zarobków, na które czeka zachłanny sklepikarz, rzeźnik i piekarz, ale bój zwycięski o socjalizm.

Robotnicy! od Was zależy, czy dalej będziecie cierpieć wraz z waszemi rodzinami głód i nędzę, czy dalej będziecie żyć w poniżeniu i poniewierce.

Robotnicy! czy już nie czas skruszyć kajdany niewoli społecznej.

Robotnicy! nie zapominajcie, że pierwszym etapem w walce o socjalizm i poprawę bytu waszego jest realizowanie hasła:

- „Każdy robotnik winien być członkiem związku klasowego“.

Pamiętajcie o tem w przededniu decydującej walki.

Adres Redakcji i Administracji, ul. Św. Antoniego № 38.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy, od godz. 5 - 7 po poł.

Cena ogłoszeń: cała stronica zł. 80. 1/2-40 1/4-20 1/8-10.

Cena numeru 15 gr.

Wydawca: Komitet Robotniczy P.P.S. w Tomaszowie-Maz.

Redaktor: ANTONI MICHALCZYK

Odbito w drukarni M. J. GARFINKLA, Tomaszów Maz. ul. Jerozolimska № 1.

